
 УДК 821.162.1.09 Володзько
Beata K. Obsulewicz

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

WALERY WOŁODŹKO (SAHI-BEJ) I AKADEMICY KIJOWSCY

Artykuł poświęcony jest osobie i twórczości Walerego Wołodźki (vel Waclawa Koszczyca, Sahi-beja), zapomnianego pisarza i działacza politycznego związanego z Kijowem i Lwowem. Koncentruje się na jego ocenie znaczenia Związku Trojnickiego - organizacji studentów Uniwersytetu Kijowskiego - w rozwoju formacji światopoglądowych w Polsce w XIX wieku (romantyzm, pozytywizm) oraz stosunku Wołodźki do Rosji.

Słowa kluczowe: Walery Wołodźko, Waclaw Koszczyca, Sahi-Bej, Uniwersytet Kijowski, Związek Trojnicki, powstanie 1863 roku, Rosja, pozytywizm polski

Обсудевич Беата К. . Валерій Володзько (Сагі-бей) і київські академічні діячі.

Стаття присвячена особі і творчості Валерія Володзька (або ж Вацлава Коциця, Сагі-бея), забутого письменника і політичного діяча, пов'язаного з Києвом і Львовом. Увагу зосереджено на його оцінках значення Тройницького союзу – організації студентів Київського університету – для розвитку світоглядних концепцій у Польщі в XIX ст. (романтизм, позитивізм), а також ставлення Володзька до Росії.

Ключові слова: Валерій Володзько, Вацлав Коциця, Сагі-Бей, Київський університет, Тройницький союз, повстання 1863 року, Росія, польський позитивізм.

Obsulewicz Beata K. Valery Wołodźko (Sahi-Bej) and Kiev academicians.

The article talks about the person and the works of Walery Wołodźko (vel Waclaw Koszczyca, Sahi-bej), a forgotten writer and political activist associated with Kiev and Lviv. The article focuses on Wołodźko's evaluation of the importance of Związek Trojnicki (a students' organization of Kiev University) and its impact on the evolution of the worldview formations in 19th century Poland (romanticism, positivism) and Wołodźko's attitude to Russia.

Keywords: Walery Wołodźko, Waclaw Koszczyca, Sahi-bej, Kiev University, Związek Trojnicki, rise on 1863, Russia, Polish positivism

Sahi-bej. Czy powiemy Waclaw Koszczyca, czy Walery Waclaw Wołodźko czy Sahi-bej dla większości polonistów i ukrainistów nazwiska te pozostaną enigmą. Co więcej, nie muszą się też wcale łączyć z jedną osobą,

choć w tym wypadku tak właśnie jest - odnoszą się do jednego człowieka. W przypadku tak nieoczywistych postaci wskazane jest przypomnienie lub przytoczenie podstawowych faktów z ich biografii.

Walery Waclaw Wołodźko urodził się w 1831 roku (dokładna data jego narodzin nie jest znana) w Mińskiem, w zamożnej rodzinie ziemiańskiej. Noty biograficzne [4, s. 453-468], [53, s. 222-224] nie zawierają wieści na temat jego środowiska rodzinnego: rodziców, rodziny, znajomych, przyjaciół. Utrudnia to niestety rekonstrukcję okoliczności, w jakich upływało dzieciństwo i młodość przysłego pisarza i działacza społecznego. Ciekawe byłoby dotarcie do informacji na temat szkół, do jakich uczęszczał; wskazanie kręgów towarzyskich, w jakich się obracał etc. Wyższe studia inżynieryjne ukończył w Petersburgu. I znów dodać można, że ważną kwestią byłoby poznanie pobudek, dla których rozpoczął studia nad Newą. Czy była to jego osobista decyzja, czy wpływ miało na nią środowisko rodzinne? A może jeszcze jakieś inne względy (np. polityczne)? Po ukończeniu studiów (w którym roku?) został kapitanem inżynierii w wojsku rosyjskim. Jak długo związany był z armią i co dokładnie w niej robił? Pytanie to nabiera mocy, gdy osadzi się je w kontekście historycznym: lata 1853-1856 to czas wojny krymskiej. Konflikt ten obnażył liczne słabości sił zbrojnych Imperium Rosyjskiego, ale czy również zaważył on na przebiegu ewentualnej wojskowej kariery autora *Gwiazdy przewodniej*? W 1856 roku Wołodźko zamieszkał w Kijowie. Dlaczego tu się przeniósł, a nie wrócił w rodzinne strony? W Kijowie należał do Związku Trojnickiego, poznał krąg spiskującej młodzieży związanej z Uniwersytetem Kijowskim. Po latach poświęcił tym kwestiom osobny szkic. Nie jest znana data, kiedy ziemie Ukrainy opuścił i dlaczego oraz gdzie (z kim) przedostał się za kordon. W roku 1863 śladem innych Polaków-oficerów wojsk carskich przeszedł na stronę powstania i walczył jako dowódca niewielkiego oddziału na terenie guberni mińskiej, został też mianowany komisarzem pełnomocnym dla Białorusi. W jakich okolicznościach złożył broń? Co się z nim działo przed decyzją wyjazdu do Turcji i dlaczego jego wybór padł akurat na ten kraj [37]? Około 1865 roku wyjechał Imperium Osmańskiego, gdzie przybrał nazwisko Sahi-bej. Zgodnie ze zdobytym wykształceniem pracował w służbie rządowej tureckiej jako inżynier dróg i mostów, przede wszystkim w Anatolii. W roku 1870 wrócił do Galicji, osiadł we Lwowie. «Działalność swoją literacką rozpoczął od korespondencji dziennikarskich, które tak dalece odznaczały się znajomością stosunków i życia wschodniego, że pisma angielskie zrobiły mu propozycję

pisywania korespondencji z pola bitwy w r. 1877 [wojna rosyjsko-turecka zakończona pokojem w San Stefano w 1878 r. - BKO], ofiarując mu względnie hojną zapłatę 100 franków od sztuki. Z powodu nadwątlonego zdrowia Sahi-bej nie przyjął propozycji i postanowił swe obserwacje i zdobyte doświadczenia zużytkować na polu literatury polskiej»[1, s.1]. Zatem rzecz można, iż ominęła Wołodzkę sława korespondenta wojennego... Rozpoczął za to ożywioną korespondencję z czasopismami „Ognisko Domowe”, „Gazeta Narodowa”, „Wieniec”, „Wędrowiec”, „Tygodnik Ilustrowany”. Publikował pod pseudonimami i kryptonimami: Były Konfederat, Koszczyc, W.K., W. Koszczyc, Waclaw Koszczyc. Zamieszczał w nich artykuły etnograficzne oraz wspomnienia z okresu pobytu w Turcji. W marcu 1876 roku zawiązał (wraz z Edmundem Riedlem, Ksawerym Gebhardem, Teofilem Szumskim) we Lwowie antyrosyjską organizację militarno-polityczną, tzw. Konfederację Narodu Polskiego, z myślą o tym, by pracować na rzecz przyszłej walki zbrojnej. Swoim nieostrożnym zaangażowaniem wzbudzał podejrzania zaborców, opowiadał się także za wywołaniem powstania wspierającego Turcję, więc w czerwcu 1877 został z szeregów konfederacji usunięty. Opublikował wspomnienia poświęcone tym wydarzeniom[45], sceptycznie przyjęte przez Franciszka Rawitę-Gawrońskiego: «Nigdy w życiu moim nie spotkałem się z Koszczycem, sąd mój przeto o nim opieram na jego własnej broszurze. Pisał ją, ażeby uchronić ostatnie wypadki od zapomnienia, ale kto by chciał budować historię według faktów podanych przez Koszczycza, stworzyłby coś dziwnego. Był to umysł niespokojny, nierówny, wypaczony, zupełnie pozbawiony zdolności patrzenia prosto, sądenia jasno i bez uprzedzeń, oglądania faktów i zjawisk w realnym oświetleniu. Pobłażliwym był tylko dla tych, którzy się z jego poglądami godzili, dla innych, szczególnie, jeśli ich spotykał na swojej drodze, bywał popędliwie niewyrozumiały. Między prawdą a oszczerstwem nie dostrzegał granicy. Jako materiał historyczny broszurka ta może mieć tylko znaczenie informacyjne. Co do faktów wymaga sprawdzenia i kontroli wielkiej» [44, s. VII].

Mimo to w tym samym roku prowadził agitację wśród rzemieślników lwowskich, tam też powołał Rząd Narodowy Konfederacji Narodu Polskiego, który przetrwał do 1880 roku [4, s. 454]. Interesował go legion polski w Turcji i dlatego czynił starania, by znaleźć ochotników gotowych wstąpić do tej formacji [Legion Polski w Turcji - formacja wojskowa, sformowana w Stambule z polskich emigrantów w czasie wojny rosyjsko-tureckiej 1877-1878. Dzielił się na dwa oddziały: europejski i azjatycki. Oddział europejski

w sile ok. 70 ludzi pod dowództwem Józefa Jagmina wszedł w skład dywizji Salha Paszy. 23 sierpnia 1877 wziął udział w bitwie pod Kizlarem, gdzie poległo wielu legionistów. Oddział azjatycki walczył na froncie kaukaskim - BKO]. Agitował na jego rzecz, poszukując chętnych do wzięcia udziału w siłach stanowiących osłabienie Rosji w czasie jej niepowodzeń militarnych na Bałkanach. Został za to aresztowany przez władze austriackie, ale wkrótce uwolniony, gdyż Austriacy nie życzyli sobie nadawania sprawie niepotrzebnego rozgłosu i tym samym propagowania idei legionowej. Po uwolnieniu próbował dalszej politycznej działalności konspiracyjnej. Gdy rysowała się perspektywa wojny austriacko-rosyjskiej, założył wraz z Karolem Widmanem organizację konspiracyjną we Lwowie, działającą na rzecz Austrii. Po upadku nadziei na rychły konflikt w Europie, w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku liczył na wsparcie Stanów Zjednoczonych jako sojusznika Polski w walce z Rosją.

Pod koniec życia uległ manii prześladowczej. Umarł 8 kwietnia 1904 roku w szpitalu we Lwowie. «W ubóstwie i zapomnieniu zmarł [...] jeden z ostatnich polskich spiskowców. Człowiek, który do ostatniej chwili swego żywota wierzył niezłomnie, że tylko drogą spisku i konspiracji uda się wywalczyć wolność naszemu narodowi»[1].

Twórczość literacka Wacława Koszczyca jest bogata i różnorodna, gdyż odbija się w niej skomplikowana osobowość artysty i jego dynamiczna, pełna absorbujących wydarzeń biografia. Obejmuje nowele, szkice, powieści, recenzje, sprawozdania, wspomnienia, prace o charakterze historycznym. Należy przypuszczać, że Koszczyk utrzymywał się po powrocie z Turcji z prac literackich (nic nie wiadomo o dziejach rodzinnego majątku ani o funduszach zgromadzonych w Turcji; we wspomnieniach zatytułowanych *Wschód* narzekał na trudności z uzyskaniem od władz tureckich terminowej zapłaty za wykonane prace, więc na ilość (a pośrednio i jakość) jego dzieł miały wpływ czynniki materialne).

Jan Detko, przybliżając spuściznę Wołodźki [4], podzielił ją pod względem tematycznym na trzy części. Podział ten poniekąd koresponduje z etapami życia autora. W niniejszym szkicu taka charakterystyka dokonań literackich pisarza zostanie podtrzymana, choć w niektórych momentach zmieniona lub uzupełniona. Najwcześniejsze chronologicznie wydarzenie (z lat pięćdziesiątych XIX wieku) zostało przez Wołodźkę zreferowane w artykule *Źródła ruchu 1863 i akademicy kijowscy w 1863*

roku [27] oraz *Ucieczce. Opowiadaniu historycznym* [18]. Następną grupę tworzą reminiscencje wydarzeń powstańczych na Litwie: *Z puszczy. Szkice i obrazki litewskie*. I *Nawrócona*[23], *Wybrańcy losu. Powieść* [22], *Wici wyroczne. Powieść historyczna na tle powstania styczniowego*[19]. Towarzyszy im szkic *Zygmunt Sierakowski, naczelny wódz Żmudzi w r. 1863*[26] i *Wspomnienia z powstania województwa mińskiego z roku 1863* [22]. Z wątkiem powstania 1863 roku łączy się też powieść *Praca Syzyfa. Powieść*[16]. Na osobną partię składają się utwory o tematyce egzotycznej, związane z Turcją i południem Europy. Należą do nich: *Wschód. Ze Stambułu do Angory*[21], *Ład Boży. Obrazek z życia tureckiego* [13], *Gwiazda przewodnia. Obraz na tle życia wschodniego* [11], *Krwawy dorobek. Powieść z życia albańsko-macedońskiego* [12], *Z tajemnic Wschodu. Obrazki i szkice* [24], *Z wędrówek po Anatolii*. [Szkice i opowiadania] [25], *Obrazki macedońskie*[15]. Dominuje w nich «egzotyka, dokładna znajomość realiów obyczajowych, umiejętnie zbudowana fabuła z wyraźnie zarysowaną intrygą»[4, s. s. 456], a «zamaszystość pióra żywość opowiadania i ogromnie zajmująca treść, wprowadza czytelnika polskiego w świat tajemnic pełny»[8], [4, s. s. 456].

Utwory o tematyce współczesnej, które wyszły spod pióra Koszyczca, to *Wieś dla wsi* [20] i *Szermierz przeznaczenia* [17]. Pisarz odniósł się w nich do starcia ideałów romantycznych z nowymi tendencjami światopoglądowymi, propagowanymi przez zwolenników (często zwulgaryzowanego) pozytywizmu.

Mimo tak fascynującej biografii Sahi-bej właściwie nie ma literatury przedmiotowej. Jedyne jak dotąd obszerniejsze omówienie jego twórczości to wspomniane studium Jana Detki z *Obrazu Literatury Polskiej* sprzed 60 lat [4]. A przecież wydaje się wręcz pewne, że to materiał na bardzo ciekawą powieść o życiu «jednego z ostatnich polskich spiskowców», żołnierza, konspiratora niezłomnego aż do bezwzględного poświęcenia. Także obserwatora dziejów społeczno-politycznych. Koszycz zostawił po sobie pamiętnik (przechowywany w Zbiorach Rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie). Wypełniają go trudno czytelne zapisy po polsku, rosyjsku, francusku, niemiecku, angielsku dotyczące przede wszystkim polityki. Ponadto materiał na bardzo interesującą monografię uzdolnionego budowniczego dróg i mostów, krytyka literackiego, powieściopisarza, turysty. Ilość możliwych ścieżek narracji jest równie duża, jak ról, w które się wcielał. Pewną

trudność stanowi obiektywna, bezstronna ocena jego dokonań. Jego próby konspiracyjne, działalność militarna i zabiegi polityczne wymagać będą oceny historyka wojskowości i dyplomacji. Osiągnięcia literackie - literaturoznawcy. Zwracano już na to uwagę, iż w powieściach i szkicach znajdują się momenty bardzo oryginalne, o nieprzemijającej wartości artystycznej i *stricte* dokumentalnej. Lecz są i takie, których nie można nie sklasyfikować jako przykładów jeśli nie nieudolności (na poziomie stylistycznym kompozycyjnym, psychologii postaci), to wręcz grafomanii [4, s. 457]. Koszczyk był samoukiem, wykształcenie techniczno-wojskowe nie zaoferowało mu artystycznej edukacji i kultury, w środowiskach literackich się nie obracał, pisał z potrzeby serca i bytowych konieczności.

Dla historyka literatury grafomania może stanowić badawcze wyzwanie, gdyż odsłania ona (mimowolnie) obszary i sposoby «przeciętnego» estetycznego odbioru rzeczywistości, «przeciętne» preferencje kulturalne, «przeciętną» dawnej emocjonalności (tak różnej niż nasza) etc. Jednakże znalezienie adekwatnych narzędzi opisu, które pod warstwą irytujących lub niekiedy śmieszających środków wyrazu zlokalizują rzeczy godne uwagi, wymaga dobrej woli i wyraźnej świadomości celu i sensu podjęcia takich wysiłków.

Wątek rosyjski. Jest wiele tematów w twórczości Sahi-beja prowokujących do refleksji. Warto np. rozważyć zadziwiającą wspólnotę myślenia o polskim losie, która nasuwa się w trakcie lektury *Szyzofowych prac* Stefana Żeromskiego i *Pracy Syzyfa* Wacława Koszczyca. *Szyzofowe prace* powstały w 1897 roku (wówczas drukowane były w „Nowej Reformie”). *Praca Syzyfa* jest dwadzieścia lat wcześniejsza. Ukazała się najpierw w lwowskiej „Gazecie Narodowej” w 1876, osobnym drukiem w 1877 roku. Najbardziej interesującym wątkiem w obu powieściach jest kwestia obecności Rosji w Polsce i Polski w Rosji. Odnotować przy tym trzeba fakt, że *Pracę Syzyfa* napisał ktoś, kto swą egzystencją mógł zaświadczyć, że dzieje Jana Rozłuckiego (a poniekąd także jego syna Piotra) wspomniane w *Echach leśnych* czy *Urodzie życia* nie są konfabulacją. Sahi-bej ocalił życie, miał zatem więcej szczęścia niż kapitan Rymwid. Obydwaj pisarze urodzili się w latach wybuchu/trwania powstań narodowych i myślenie o wybiciu się na niepodległość wielokroć stawało się przedmiotem ich wypowiedzi i osobistego zaangażowania. Wołodźko od podszewki znał Rosję carską z jej aparatem urzędniczym, wojskowym, religijnym (prawosła-

wie), jako młody student, a potem kapitan-inżynier będąc przez pewien czas uczestnikiem stołecznego życia. Żeromski doświadczył rosyjskiej władzy w Kielcach i Warszawie, w przestrzeniach prowincjonalnych z punktu widzenia Petersburga czy Moskwy. Jednak bez problemu da się ich obserwacjom znaleźć wspólny mianownik, analogiczny do mitologicznego skojarzenia, które nasunęło się obydwu. Jest nim przerażający obraz wielopoziomowego niewolnictwa (narzucanego brutalną siłą) i zniewolenia (biernej, bezrefleksyjnej akceptacji tego stanu). Fenomen zniewolenia jest podstawowym doświadczeniem doktora Mirosława Downara, bohatera *Pracy Syzyfa*, pochodzącego z wołyńskiej szlachty lekarza-urzędnika obserwującego przedstawicieli obojańskiego pułku, powiatowych dygnitarzy, popów, arystokrację, kupców i chłopów. Ideał słowianofilstwa, któremu wierny jest lekarz, okazuje się szkodliwą mrzonką. Śmiertelnie niebezpieczną przede wszystkim dla tego, kto go wyznaje. Imperialna carska Rosja, o czym poniewczasie przekonuje się szlachetny idealista, do szpiku kości przeżarta jest duchem niewoli i nie jest w stanie wyjść poza myślenie inspirowane bądź przyzwoleniem na zniewolenie, legitymowaniem go nakazem Boskim lub odwieczną tradycją, bądź narzucaniem niewoli innym. Myślenie w duchu socjalistycznym (ta opcja ideowa jest w książce Wołodźki wymieniona) nie wyprowadza poza błędne koło ucisku, odwraca tylko figury zastanego układu, a zatem nie jest twórczą światopoglądową czy kulturową perspektywą. Rosja znajduje się w klinclu, z którego nie ma wyjścia. Lektura pierwszej powieści Sahi-beja pozwala na wniosek, iż jej autor nie dlatego walczył z Rosją, że była ona zaborcą, okupantem Polski. Nie stawiał jej oporu z przyczyn jedynie historyczno-politycznych. Walczył z Rosją z powodów etyczno-metafizycznych, jako emanacją ówczasnie najpoważniejszego ontologicznego, antropologicznego i cywilizacyjnego zagrożenia. Nie miał bowiem złudzeń, że okrzepła w opresywnym systemie polityczno-religijnym Rosja zdolna zaprzeczyć swej istocie, bo skąd niby miałyby przyjść siły zdolne ją do tego pobudzić. Z manifestowanej pogardy dla świata zachodniego i głoszonych idei panslawizmu? Z podejrzliwości wobec filozofii («wolnomyślicielstwa») i sztuki? Z upaństwowionej religijności? Jedyłą odpowiedzią na istnienie takiej Rosji jest walka z nią na śmierć i życie. Dlatego doktor Downar w dramatycznych okolicznościach utraciwszy w Rosji wszystko (ukochaną, pracę, przyjaciół, ideały) *via* Kijów udaje się na Litwę i bierze udział w powstaniu styczniowym. Jest lekarzem w powstańczym oddziale. Kończy

życie jak Andrzej Winrych z *Rozdzióbią nas kruki, wrony* Żeromskiego: zadżgany bagnietami rozbestwionych żołdaków. Czy konstrukcja jego powieściowych losów to przykład demonizowania Rosji i resentyment kogoś, komu (z niejasnych dla nas dziś powodów) kariera w Petersburgu się załamała? Czy stereotypowe (zatem zbanalizowane) powielenie obrazu nieprzyjaciela i wrogiego państwa [Literatura poświęcona stereotypowemu wyobrażeniu Rosji i Rosjan jest ogromna, por. 2], [3], [10], [40], [43], [51]? Czy odkrycie, że Rosja to inny stan umysłu i nie można, jej kochać, choćby nie wiem jak się pragnęło i próbowało, bo zawsze będzie to miłość odrzucona lub cynicznie wykorzystana?

Sprawa polska. W lwowskiej „Gazecie Narodowej” w roku 1884 ukazał się artykuł zatytułowany *Źródło ruchu 1863 i akademicy kijowscy*, podzielony w druku na 10 odcinków[27]. Z pewnością temat związany jest z komemoracją rocznicową, czyli upływem 20 lat od zdławienia powstania. Jak wyżej wspomniano, Wołodźko przyjechał do Kijowa w 1856 roku. Nawiązał osobiste kontakty ze studentami Uniwersytetu Kijowskiego i jako «świadek naoczny, a pod koniec (1860-1862) czynny»[28] brał udział działalności tzw. Związku Trojnickiego. «Nie polegając na własnej pamięci - informuje we wstępie do wspomnieniowego szkicu - udaliśmy się po pomoc do dawnych studentów [Włodzimierza Miłowicza, Paulina Świąćckiego i J. T. - BKO], którzy łaskawie raczyli nam jej udzielić»[28] w postaci wspomnień i zapisów.

Lektura tego zapomnianego tekstu jest z wielu względów interesująca. Wymienić należy te najważniejsze. Otóż Koszczyk dużo uwagi poświęca wydarzeniu, które w jego mniemaniu było początkiem ruchu 1863 roku. Przytoczona przez Koszczyca historia nie jest wolna od nieścisłości i nie jest w wielu szczegółach, co uświadamia konfrontacja z innymi źródłami [por. 5, s. 71-73], [9, s. 458], [36, s. 239-237, 241-242], [47], [48], [49], [50, s. 83-87], [52], precyzyjna. Nie chodzi bowiem pisarzowi o ściśle historyczną rekonstrukcję faktów sprzed ćwierćwiecza, ale o ukazanie swoistego fenomenu, jakim jest krytyczny moment, który przechyla szalę dziejów. Ów krytyczny moment może być prozaicznym, niemal powszednim wydarzeniem, pozornie przypadkowym zbiegiem okoliczności. «Brinkeniada» to niezwykła historia młodych ludzi, których przypadek poprowadził do rzeczy wielkich. «Ruch 1863 roku» zaczął się od psa pułkownika Brynkiena, dowódcy pułku piechoty stacjonującego w Kijowie. W roku 1857 pies zaatakował studenta

[Jana Jarockiego - BKO] idącego spokojnie kijowską ulicą. Student uderzył psa. Pułkownik szpicrutą uderzył studenta i doprowadził do osadzenia go w odwachu. Ostatecznie wypuszczono go na wolność, lecz nie wyciągnięto konsekwencji wobec Brynkiena za pobicie akademika. Zlekceważenie rękoczynu oburzyło kolegów studenta i sprowokowało do odwetu. Sprawiedliwości stało się zadość, gdy pułkownik wychodził z teatru. Został wówczas poturbowany przez «nieznanych sprawców». Publiczność, solidaryzując się z młodzieżą, nie reagowała. Dalsze wydarzenia potoczyły się według następującego scenariusza: uniwersytet uznano za współwinnny i 80 studentów osadzono w Baszcie Prozorowskiej i w cytadeli. Komisja śledcza z premedytacją pracowała powoli. Młodzi ludzie osadzeni w więzieniu, dokarmiani przez rodziców i przyjaciół, żyli początkowo według reguł burszowskich (swawoląc i nudząc się), jednak przedłużająca się izolacja doprowadziła do polaryzacji zachowań. Nastąpił zatem podział na dwie partie: «purystów» i hulaków. Zdaniem Koszyczka «starcie się przeciwnych zdań w Prozorowce wytknęło drogę zasadom przyszłego ruchu»[29]. W tym miejscu należy przypomnieć, iż władze uniwersytetu, zwłaszcza za rządów Dymitra Pawłowicza Bibikowa, kuratora okręgu naukowego w latach 1838-1858, przyzwały na pijatykę, hazard i rozpustę [41, s. 68]. Już od lat czterdziestych XIX wieku taka postawa spotykała się ze sporadycznym oporem studentów, odrzucających lansowanie takiego stylu życia (zwłaszcza w kręgu tzw. «purystów» zgromadzonych wokół Fortunata Nowickiego) [50, s. 80-81]. Tendencje te uległy wzmocnieniu po przegranej Rosji w wojnie krymskiej, a za jedną z odsłon radykalnego sprzeciwu wobec celowej demoralizacji uznać należy decyzję zapadłą w kijowskim więzieniu.

Dalej poszło już «z górki». Po wypuszczeniu z cytadeli zaczęła się praca formacyjna w obrębie grupy «purystów». Najpierw postanowiono zadbać o moralność i samodyscyplinę. Potem poszukać celu dla odzyskanej energii. «Brinkeniada» mimo pozorów zwykłej awantury miała znaczenie mobilizujące ogół młodzieży studenckiej do walki przeciwko aparatowi carskiej władzy [50, s. 86].

Jakie były jej skutki? Podzielić je można na krótko i długofalowe.

Studenci początkowo (wzorem innych uniwersytetów rosyjskich i niemieckich) zaczęli organizować się według prowincji. Utworzono 5 gmin: koronną, litewską, wołyńską, podolską i ukraińską. Każda gmina miała swego reprezentanta i zarząd wewnętrzny, zajmujący się sprawami administracyjnymi studentów oraz bratnią pomocą[30]. Ponad gminami ustanowioną wyż-

szą instancję mającą czuwać nad wszystkim i dlatego nazwana była «Ogółem polskim» [30], [50, s.95]. Składał się on z deputowanych wskazywanych przez każdą gminę. Koszczyk nie rozwodzi się (m.in. dlatego, że - jak parokrotnie podkreśla - posiłkuje się też informacjami z drugiej ręki [36]), w jakich okolicznościach doszło do wyłonienia z «Ogółu polskiego» Związku Trojnickiego. Krótko jedynie informuje, iż nazwa powstała od trzech osób «wchodzących w skład naczelnej reprezentacji związku» [36], a nie dlatego, że odnosiła się do czasów rozbiorów Polski między trzy państwa czy faktu zabrania trzech prowincji dawnej Rzeczypospolitej przez Rosję: Podola, Wołyń i Ukrainy [por. 41, s. 73]. Osobami tymi byli: Władysław Henszel, Włodzimierz Miłowicz i Włodzimierz Antonowicz. Z nich najszybciej wycofał się Włodzimierz Antonowicz, gdyż związał się z narodowymi ukraińskimi (rusińskimi) siłami, które doprowadziły do powstania «Hromady» w 1861 roku. «Ruch 1863 roku» deklarował przywrócenie polskich granic przedrozbiorowych, co kształtowaniu się państwowości ukraińskiej nie mogło służyć. Ponadto inaczej w Związku Trojnickim zapatrywano się na kwestię interesów ludu ukraińskiego i związku ludu ze szlachtą polską. Podczas gdy Antonowicz widział te ostatnie w zdecydowanie negatywnym świetle, reszta związkowców uważała za możliwą naprawę napiętych stosunków dzięki realizacji idei demokratycznych nurtujących całą Europę od czasu Wiosny Ludów. Koszczyk nie mógł Antonowiczowi wybaczyć, że wybrał związek z prawosławiem (przeszedł na nie) i robił karierę w oficjalnych (w tym akademickich) rosyjskich strukturach państwowych [31],[32], [33]. Polemikę z oceną tzw. chłopomanstwa wyrażoną przez Koszczyka na łamach „Gazety Narodowej” podjął w osobnym studium Leon Syroczyński [48, s. 17-18]. Miejsce Antonowicza we władzach Związku zajął były student uniwersytetu petersburskiego - Stefan Bobrowski. Z jego inicjatywy zaczęto wydawać «potajemne pismo periodyczne» „Odrodzenie”, drukowane w Ławrze Peczerskiej nielegalnie przywiezionymi z Warszawy czcionkami [38]. Do zdekonspirowania drukarni w 1861 roku Bobrowski przebywał w Kijowie, potem uciekł do Warszawy [33]. Jego roli w powstaniu styczniowym przypominać nie trzeba. Po nim do władz związku dołączył Antoni Juriewicz i Leon Głowacki, brat Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa)[por. 41, s. 73, przyp. 44]. Związek Trojnicki rozwinął siatkę konspiracyjną w terenie, przez emisariuszy docierając do odległych od Kijowa miejscowości. Artykuł Koszczyka relacjonuje dynamicznie zmieniającą się sytuację personalną organizacji, wspomina o niektórych brawurowo przeprowadzanych akcjach spiskowych, charakteryzuje osobowości członków

Związku. Zawsze akcentuje wpływ tradycji romantycznej (szczególnie tej budowanej na pełnej czci i egzaltacji lekturze dzieł Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego) na wybory moralne i aspiracje młodych ludzi. Śledzi też ostatnie epizody: rozpracowywanie związku przez szpiegów rosyjskich, wspomina rzeź w Sołowijówce [34] [por. 6],[39]. Krótkofalowy skutek zatem sprawdza się do konstatacji:

«W Moskwie, w Petersburgu, w Dorpacie, W Charkowie, w Kazaniu młodzież polska na uniwersytetach tymi samymi myślami była ożywiona i w niektórych nawet wcześniej od Kijowa rozpoczęto pracę organizacyjną na polu patriotycznym. Lecz kijowskiej danym zostało, że z jej łona wyszły czynniki, które stanowczo wpłynęły na losy przyszłego powstania» [35] [por. 42, 172].

A skutki długofalowe? Powstanie 1863 roku było jednym z najważniejszych wydarzeń w historii narodu polskiego w XIX wieku. Jednak Koszczyk nie mówi w tytule swego wywodu o powstaniu, na co mogłaby wskazywać położona tam data. Mówi o «ruchu 1863 roku» i konsekwentnie przedstawia (z perspektywy dwudziestu lat, które od powstania minęły) to, co się wydarzyło w międzyczasie jako kontinuum, bez cezur: rok 1863 i reszta. Nie uważa powstania za coś radykalnie odmiennego od tego, co nastąpiło potem, ale za ogniwo pewnego procesu. To interesujące, gdyż w stereotypowej wizji II połowy wieku XIX (niekiedy obecnej także w pracach popularnonaukowych) tak chce się ten czas widzieć: rok 1863 jako wybuch emocji wyhodowanych na gruncie nieodpowiedzialnego romantyzmu, dalej początek pozytywizmu z pracą organiczną, pracą u podstaw etc. Koszczyk «ruch 1863 roku» widzi jako jedno pasmo przeciwstawiania się «możliwości zaanektowania przez wschód». Pod pojęciem wschodu rozumie Rosję.

Przyjęło się uważać, że polski pozytywizm zaczyna się z aktywnością pokolenia Szkoły Głównej Warszawskiej [7], co wiąże się z instytucjonalnym funkcjonowaniem tej placówki naukowej (1862-1869). Lektura szkicu Koszczyka dopuszcza jednak supozycję, iż ta chronologia może zostać zmodyfikowana. Nie chodzi oczywiście o przypisywanie akademikom kijowskim miana pozytywistów, gdyż klarowny program pozytywistyczny sformowany został dopiero po klęsce powstania. Chodzi o wyraźniejsze zaakcentowanie obecności w planach «Ogółu polskiego» przed 1860 rokiem idei stanowiących podstawę programu pozytywistycznego.

«Przystępując do pracy, założyciele nowego kierunku moralnego mieli prócz tego cel czysto patriotyczny, stale określony. Nie myśląc na razie o wywołaniu ruchu zbrojnego, mieli zamiar zorganizować naród, by uczynić go zdolnym do przeprowadzenia prac mających odrodzić go moralnie, na drodze wewnętrznych reform. Jeżeli się stało później inaczej, było to dziełem losu nieuniknionego, siły geniuszu idei, której podlega zawsze każda praca iście organiczna, usiłująca podźwigać z poniżenia naród podbity. Krzewienie patriotyzmu przez umoralnianie i oświecenie mas ludowych, podniesienie poziomu obywatelskiego i formowanie charakterów, zresztą walka na polu legalnym z Moskwą - to był program „purystów” w głównych zarysach» [29].

W tej optyce Uniwersytet Kijowski stawałby się miejscem harmonijnego i heroicznego spotkania idei romantycznych i pozytywistycznych, najważniejszych dla II połowy XIX wieku, ale i dla dziejów narodu polskiego jako nowoczesnego społeczeństwa europejskiego. Szkoła Główna Warszawska przyswoiła tylko część z nich.

Z punktu widzenia dziejów formacji kulturowych w Polsce warto pamiętać o lekcji kijowskich studentów. I (chyba) być wdzięcznym niespokojnej naturze psa pułkownika Brynkiena.

LITERATURA:

1. [Anonim, nekrolog W. Wołodźki], „Kurier Lwowski” 1904, nr 100.
2. Bachórz Józef, *Rosjanin*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. Józef Bachórz, Alina Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 845-848.
3. *Obraz Rosji w literaturze polskiej*, red. Jerzy Fiecko, Krzysztof Trybuś, Poznań 2012.
4. Detko Jan, *Wacław Koszczyk (Sahi-bej)*, w: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. II, oprac. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Warszawa 1966.
5. Dubiecki Marian, *Młodzież polska na uniwersytecie kijowskim przed rokiem 1863*, Kijów 1909.
6. Dutka Wojciech, *Masakra w Sołowijówce w historiografii powstania styczniowego 1863-1918*, „Niepodległość i Pamięć” 2012, s. 5-36.
7. Fita Stanisław, *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980.
8. Jeż Teodor Tomasz, „Kraj” 1885, nr 11.
9. *Kartka z dziejów uniwersytetu kijowskiego. Z pamiętników zmarłego kolegi przepisał dr Antoni*, „Przegląd Polski” 1882, t. III, s. 458.
10. *Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, red. Andrzej de Lazari, Warszawa 2006.

11. Koszczyc Waclaw, *Gwiazda przewodnia. Obraz na tle życia wschodniego*, „Ateneum” 1883, t. 3-4.
12. Koszczyc Waclaw, *Krwawy dorobek. Powieść z życia albańsko-macedońskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1883, t. 2, nr 27-44.
13. Koszczyc Waclaw, *Ład Boży. Obrazek z życia tureckiego*, „Kłosa” 1881, nr 838-861.
14. Koszczyc Waclaw, *Obrazki macedońskie „Życie”* [Warszawa] 1887, nr 23-30.
15. Koszczyc Waclaw, *Praca Syzyfa. Powieść*, „Gazeta Narodowa” 1876, nr 155-267, Lwów 1877.
16. Koszczyc Waclaw, *Szermierz przeznaczenia*, „Gazeta Narodowa” 1883, nr 46-133.
17. Koszczyc Waclaw, *Ucieczka. Opowiadanie historyczne*, „Gazeta Narodowa” 1883, nr 214-216.
18. Koszczyc Waclaw, *Wici wyroczne. Powieść historyczna na tle powstania styczniowego*, t. 1-2. Lwów 1898.
19. Koszczyc Waclaw, *Wieś dla wsi*, Lwów 1888.
20. Koszczyc Waclaw, *Wschód. Ze Stambułu do Angory*, „Gazeta Narodowa” 1873, nr 140-303.
21. Koszczyc Waclaw, *Wspomnienia z powstania województwa mińskiego z roku 1863*, [w:] *Polska w walce*, wyd. Antoni Giller, t. 1, Kraków 1875, s. 183- 315.
22. Koszczyc Waclaw, *Wybrańcy losu. Powieść* „Dziennik Poznański” 1880-1881, nr 3-23.
23. Koszczyc Waclaw, *Z puszczy. Szkice i obrazki litewskie*. I *Nawrócona*, „Gazeta Narodowa” 1877, nr 260-296.
24. Koszczyc Waclaw, *Z tajemnic Wschodu. Obrazki i szkice* „Wędrowiec” 1885, nr 1-9, 33-40, wyd. osobne Warszawa 1886.
25. Koszczyc Waclaw, *Z wędrówek po Anatolii. Szkice i opowiadania* „Tydzień Literacko-Artystyczny, Naukowy i Społeczny” 1875, nr 10-20.
26. Koszczyc Waclaw, *Zygmunt Sierakowski, naczelny wódz Żmudzi w r. 1863*, Lwów 1891.
27. Koszczyc Waclaw, *Źródła ruchu 1863 r. i akademicy kijowscy*, „Gazeta Narodowa” 1884, nr 9-10, 14-17, 53, 55, 57.
28. Koszczyc Waclaw, *Źródła ruchu 1863 r. i akademicy kijowscy*, „Gazeta Narodowa” 1884, nr 9.
29. Koszczyc Waclaw, *Źródła ruchu 1863 r. i akademicy kijowscy*, „Gazeta Narodowa” 1884, nr 10.
30. Koszczyc Waclaw, *Źródła ruchu 1863 r. i akademicy kijowscy*, „Gazeta Narodowa” 1884, nr 14.
31. Koszczyc Waclaw, *Źródła ruchu 1863 r. i akademicy kijowscy*, „Gazeta Narodowa” 1884, nr 15.

32. Koszczyc Waclaw, *Źródła ruchu 1863 r. i akademicy kijowscy*, „Gazeta Narodowa” 1884, nr 16.
33. Koszczyc Waclaw, *Źródła ruchu 1863 r. i akademicy kijowscy*, „Gazeta Narodowa” 1884, nr 17.
34. Koszczyc Waclaw, *Źródła ruchu 1863 r. i akademicy kijowscy*, „Gazeta Narodowa” 1884, nr 55.
35. Koszczyc Waclaw, *Źródła ruchu 1863 r. i akademicy kijowscy*, „Gazeta Narodowa” 1884, nr 57.
36. Lasocki Waclaw, *Wspomnienia z mojego życia*, t. I, Kraków 1933, s. 239-237, 241-242;
37. Lewak Adam, *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831-1878)*, Warszawa 1935.
38. Marachow Grzegorz, *Stefan Bobrowski i tajna drukarnia w Kijowie*, „Przegląd Historyczny” 1958, t. 49.
39. Miłkowski Z. [T. T. Jeż], *Za gwiazdą przewodnią*, Lwów 1905.
40. *Oblicza Wschodu w kulturze polskiej*, red. Grzegorz Kotlarski, Marek Figura, Poznań 1999.
41. Olszewska Maria Jolanta, *Studenci z Królestwa Polskiego przed powstaniem styczniowym. (Glosa do „Lalki” Bolesława Prusa)*, Warszawa 2004.
42. Podhorecki Leszek, *Dzieje Kijowa*, Warszawa 1982, s. 172.
43. Prokop Jan, *Zrozumieć Rosję*, „Znak” 1990, nr 2/3, s. 98-106.
44. Rawita-Gawroński Franciszek, *Konfederacja Narodu Polskiego w r. 1876*, Poznań 1919, s. VII.
45. *Ruch narodowy w r. 1877. Konfederacja Narodu Polskiego w roku 1876*. Spisał Były Konfederat [W. Wołodźko], Chicago 1899.
46. *Sahi-bej*, „Wędrowiec” 1885, nr 1, s. 1.
47. Syroczyński Leon, *O życiu młodzieży kijowskiej przed 1863 rokiem*, Lwów 1884.
48. Syroczyński Leon, *O życiu młodzieży kijowskiej przed r.1863 przez członka ostatniego zarządu Trojnickiego. (W odpowiedzi na artykuł p. W. Koszczyca „Źródło ruchu 1863 r. i akademicy kijowscy”)*, Lwów 1884.
49. Syroczyński Leon, *Z przed 50 lat. Wspomnienie b. studenta kijowskiego Uniwersytetu*, wyd. II uzupełnione, Lwów 1914.
50. Tabiś Jan, *Polacy na uniwersytecie kijowskim 1834-1863*, Kraków 1974.
51. Węgrzyn Iwona, *Rosjanie Kraszewskiego - czarny stereotyp a rzeczywistość*, „Rocznik Komisji Historyczno-Literackiej” 1994/1995, s. 53-74.
52. Wierzejski Witold K., *Fragmety z dziejów polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie 1834-1920*, Warszawa 1939.
53. *Wołodźko Waclaw Walery*, w: *Literatura pozytywizmu i Młodej Polski*, oprac. Zespół, red. Z. Szweykowski i J. Maciejewski, t. XVI, Warszawa 1983.